

dr hab. prof. UŚ Jakub Morawiec

Instytut Historii

Centrum Badań Nordystycznych i Staroangielskich

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Ponowna ocena rozprawy doktorskiej autorstwa mgr Jakuba Jagodzińskiego pt. „Słowianie Zachodni wśród Skandynawów – Skandynawowie wśród Słowian Zachodnich. Kontakty transbałtyckie we wczesnym średniowieczu”

Praca składa się ze wstępu, czterech rozdziałów analitycznych, podsumowania oraz katalogu zbierającego świadectwa wpływów zachodniosłowiańskich w Skandynawii i skandynawskich na terenie Zachodniej Słowiańszczyzny. Wraz z bibliografią, indeksem oraz anglojęzycznym streszczeniem, praca liczy 411 stron czyli od pierwszej wersji jest dłuższa o 27 stron.

W swojej pierwszej recenzji dysertacji mgra Jagodzińskiego postulowałem wprowadzenie określonych zmian między innymi w zakresie wkładu własnego Autora w stan badań; usunięcia partii tekstu, które albo wprost są nie na temat albo, choć rozbudowane, nie wnoszą kompletnie nic nowego, stanowiąc jedynie rekapitulację dotychczasowych poglądów; satysfakcjonującego wyjaśnienia, dlaczego w badaniu relacji słowiańsko-skandynawskich we wczesnym średniowieczu warto zastosować wybrane przez Autora modele antropologiczne. Już na wstępie należy zaznaczyć znaczącą poprawę jakościową w odniesieniu do nowej wersji dysertacji. Wprowadzone zmiany pozostawiają w przeważającej mierze pozytywne wrażenie i pozwalają na znacznie lepszą ocenę końcową podjętego przez Doktoranta wysiłku badawczego. Z tego powodu nie będę rekapitulował w tym miejscu uwag krytycznych dotyczących pierwszej wersji dysertacji, są dostępne w pierwszej recenzji, odwoływać się do nich będę jedynie gdy będzie to niezbędnie konieczne.

We wstępie do swojej dysertacji, mgr Jagodziński zapowiada chęć ponownego spojrzenia na relacje słowiańsko-skandynawskie z uwzględnieniem szerszego i bardziej systematycznego kontekstu źródeł, o których będzie pisał. Tak zakreślony cel wydaje się bardziej „realny” od poprzedniego. Niemniej wciąż mam wątpliwości, czy sięgnięcie po źródła pisane pomoże jakoś w tej kwestii doktorantowi czy też może źródła te także otrzymają nowy kontekst. Niemniej cieszy bardziej ostrożne formułowanie celów, które Autor chce przy tej okazji osiągnąć.

Na stronie 8 doktorant przybliży metodykę swoich badań. Pisze więc o tym, że wykorzystuje koncepcje teoretyczne archeologii postprocesualnej i kulturoznawczej, więc głównym przedmiotem jego badań nie będą same materialne korelaty kultury, lecz także ich znaczenie w relacjach między ich użytkownikami. Jest to zatem propozycja trochę innego ujęcia pozornie dobrze już znanego zjawiska. Mgr Jagodziński zdaje sobie sprawę z potencjalnej dyskusyjności stawianych tez, wyraża jednak nadzieję, że będą one jednocześnie naukowo inspirujące. Owe relacje między użytkownikami brzmią szczególnie intrygująco i obiecująco, być może dobrze jednak, że Autor zabezpiecza się przed dyskusyjnością swoich tez.

Cieszy też pełniejsze zestawienie stanu badań nad relacjami słowiańsko-skandynawskimi. Doktorant skorzystał z okazji i słusznie odwołał się do funkcjonujących w literaturze przedmiotu podsumowań w tej kwestii. Niemniej cieszy zwrócenie uwagi na najważniejsze publikacje, które mogłoby jednak być uzupełnione o klasyczne prace historyków poświęcone tym zagadnieniom. W szczególności należy się tu upomnieć o pracę Leona Koczego z 1934 roku na temat relacji polsko-skandynawskich w średniowieczu oraz II tom Fragmentów Dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej Gerarda Labudy, w całości poświęcony tej samej tematyce.

Moje zarzuty w odniesieniu do pierwszej wersji dysertacji odnosiły się między innymi do przyjętych celu i zakresu badań jak również zasadności zastosowania w nich modelu systemów-światów. Poprawiona wersja dysertacji pozwala na lepsze rozeznanie w zamiarach Doktoranta. Na stronie 41 mgr Jagodziński zauważa, że jedną z najważniejszych cech analizy systemów-światów jest wskazanie interakcji jako kluczowego zjawiska dla formowania się kultury i jej zmian, co ma szczególne znaczenie dla badania relacji słowiańsko-skandynawskich. Tym samym dowiadujemy się wreszcie do czego będzie doktorantowi potrzebna koncepcja systemów-światów. Pada więc deklaracja, że system ten, mimo jego ograniczeń, na które wskazuje sam doktorant, pozwolą na usystematyzowanie wczesnośredniowiecznych relacji słowiańsko-skandynawskich. To znacząca poprawa w porównaniu z pierwszą wersją dysertacji.

W tym kontekście szczególnie ciekawie wypada deklaracja ze strony 42:

Przede wszystkim pozwala wyłuskać ekonomiczne, społeczne i polityczne aspekty relacji, które zwykle sprowadzane są do problemu etniczności, tak jakby to właśnie etnos wpływał na ich charakter. W mojej ocenie jest to podejście ahistoryczne – wczesnośredniowieczne realia grup społecznych, systemów wódzowskich i wspólnot komunikatywnych znacznie różniły się od dzisiejszej rzeczywistości państw narodowych, dlatego nie uważam etnosów za główną oś wzajemnych zależności. Pytania o charakter i zakres wpływów oraz pozycję społeczną i ekonomiczną analizowanych grup, mają zwiększyć zrozumienie znaczenia i podstaw tych kontaktów. Były to relacje między grupami, których pozycję determinowały raczej bogactwo i władza, niż pochodzenie.

Powstaje jednak pytanie, czy konstrukcja pracy nie stoi jednak aby w sprzeczności z tą deklaracją? Doktorant bowiem nie rezygnuje w swoich rozważaniach (np. str. 59) z postrzegania określonych przedmiotów (np. biżuterii) przez pryzmat chęci manifestacji tożsamości etnicznej ich właścicieli. Niemniej, obok tego pojawia się pojęcie tożsamości kulturowej (np. s. 62, 69, 92 i inne), także w odniesieniu do biżuterii. Odnosi się więc wrażenie, że doktorant od czasu do czasu przypominał sobie w trakcie pisania pracy o swojej deklaracji, co skutkuje tego typu niejednoznacznościami.

Jest to tyle intrygujące, że do deklaracji tej nawiązują rozważania Autora nad przydatnością modelu systemów-światów w badaniach nad relacjami słowiańsko-skandynawskimi. Stwierdza on bowiem, że (str. 233) co istotne, z analizy świadectw archeologicznych w perspektywie systemów-światów wynika, że to nie etniczność, a pozycja społeczna determinowała funkcję/rolę poszczególnych ludzi w obrębie takiego systemu. Odnosi się wrażenie, że bardziej konsekwentna postawa Doktoranta w tym zakresie mogłaby skutkować jeszcze ciekawszymi rezultatami badawczymi.

Już w recenzji pierwszej wersji dysertacji wskazywałem, że największy jej potencjał tkwi w rozdziale IV. Odnosi się to przede wszystkim do słowiańskich oddziaływań na Północy, których przejawy Doktorant przedstawił w interesujący sposób. Lektura rozdziału świadczy o tym, że także w tym obszarze dysertacja uległa określonym zmianom, w zdecydowanej części zmianom na lepsze. Zamiast rażących oczy i pozbawionych konstruktywności rozważań, Autor oferuje nam o wiele lepszy jakościowo i chyba bardziej przemyślany wykład. Za przykład mogą służyć rozważania ze strony 108 na temat akulturacji. Według Doktoranta można interpretować ją jako nadanie przedmiotom o obcej proveniencji nowych znaczeń. Możliwa jest także jej realizacja w różnych formach naśladownictwa, uwzględniających włączanie nowych elementów kultury materialnej w krąg własnych wzorów – odpowiednio słowiańskich u Skandynawów i skandynawskich u Słowian. W tym miejscu należy się z mgr Jagodzińskim zgodzić.

Doktorant podkreśla, że wszystkie te zjawiska są uchwytnie po obu stronach Bałtyku. Świadczyć one mogą o wzajemnych wpływach kulturowych. Doktorant przy tej okazji podejmuje kwestię granic między Skandynawami a Słowianami. Te z pewnością istniały, mowa tu nie tylko o granicach fizycznych ale nade wszystko kulturowych/mentalnych. W tym kontekście wciąż przytrafiają się Doktorantowi narracyjne mielizny jak np. przypuszczenie ze str 114 na temat obrzędów, które mogły towarzyszyć interakcjom między Słowianami i Skandynawami we wczesnym średniowieczu towarzyszyły jakiejś obrzędzie, to były one związane z włączeniem danej osoby w krąg „swoich” czy rytuałami przejścia (rites de passage), a nie z fizycznym przekroczeniem jakiejś linii. Na przypuszczeniach jedynie się kończy a przecież przynajmniej źródła skandynawskie dostarczają nam masy danych na temat postrzegania Słowian przez Skandynawów, które tego typu obrzędy czynią mało prawdopodobnymi.

Swoje rozważania na temat słowiańskich wpływów na Północy Doktorant kończy stwierdzeniem, że odkrywane na Północy słowiańskie ozdoby, należy uznać za świadectwo obecności Słowian w Skandynawii, zwłaszcza w odniesieniu do odkryć o kontekście funeralnym. Natomiast depozyty, których atrybucja kulturowa obejmowała nie tylko słowiańskie przedmioty, należy uznać za dowód na utrzymywanie stosunków handlowych ze Skandynawami. Za prawdopodobny uważa natomiast proces adaptacji przez Skandynawów słowiańskich okuć pochewek noży, który dowodzić miałby częściowej akulturacji. Bez wątplenia proces taki można z powodzeniem prześledzić w odniesieniu do tzw. ceramiki „bałtyckiej”, która była najpowszechniej występującą w Skandynawii kategorią przedmiotów słowiańskiego pochodzenia. Z pewnością konkluzje te, szczególnie w odniesieniu do pierwszej wersji pracy, brzmią bardziej przekonująco nawet jeśli do pewnego stopnia są dyskusyjne.

Cieszy szczególnie, że w poprawionej wersji dysertacji Doktorant chętniej dzieli się swoimi opiniami na ten ustaleń badaczy. Za przykład może służyć, poruszona na stronie 51, kwestia roli jaką mogłyby odegrać naczynia typu Sukow/Dziedzice w rozważaniach na temat kontaktów słowiańsko-skandynawskich. Na plus nowej wersji recenzowanej pracy tego typu przykładów jest znacznie więcej (na przykład strona 70). Dotyczy to także zaproponowanego w swoim czasie przez Błażeja Stanisławskiego podziału obecności Skandynawów na ziemiach polskich na trzy fazy. Doktorant tym razem uwzględnił swoje stanowisko w tej sprawie, proponując korektę owego podziału.

Jednym z głównych elementów analizy, którą w swojej dysertacji przeprowadził Doktorant było wykorzystanie teoretycznego modelu systemów-światów. Lektura pierwszej wersji pracy wzbudziła we mnie istotne wątpliwości. Po pierwsze, czy istota relacji słowiańsko-skandynawskich we wczesnym średniowieczu, możliwa jest do uchwycenia jedynie dzięki modelowi systemów – światów? Po drugie, w konsekwencji, co tak naprawdę nowego w tej materii model ów wnosi.

Cieszy, że miast koncentrować się li tylko na historii wykorzystania tego modelu w nauce, Doktorant postanowił trochę więcej miejsca poświęcić wyjaśnieniu swojego toku rozumowania. Zgodnie z zapowiedzią z pierwszych stron swojej pracy, mgr Jagodziński podkreśla, na stronie 229, że w badaniu relacji słowiańsko-skandynawskich wykorzystanie modelu systemów-światów będzie ze wszech miar korzystne. Zdaniem Autora, ułatwi to odpowiedź na pytanie, z czego one wynikały a także określenie roli poszczególnych etnosów w obrębie systemu i wyjaśnienie, co determinowało ich pozycję. W tym kontekście szczególnie ciekawie brzmi odwołanie się do teorii koewolucji (str. 231) i sięgnięcie po konkretne przykłady, charakterystyczne dla obu etnosów, odpowiednio produkcja ceramiki oraz tezauryzacja. Choć rozważania te nie zadowolają w pełni, wciąż zachowując powierzchowny charakter, widać wyraźny postęp. Odnosi się bowiem wrażenie, że mgr Jagodziński wie więcej niż pisze a przecież to rozdział V ma w swoim założeniu zawierać istotne novum w badaniach nad relacjami słowiańsko-skandynawskimi. Jeśli dobrze rozumiem intencje Doktoranta, to zastosowanie

owego modelu systemów-światów ma wypełniać postulat nowego spojrzenia, wpisania w szerszą perspektywę i pewnej systematyzacji wszystkich danych, które wpisują się w badane zagadnienie, o których mowa jest na stronie 7. Wypada więc wierzyć, że Doktorant będzie w stanie w jeszcze bardziej kompletny sposób uzasadnić swoje wybory w tym zakresie.

Niemniej, niektóre z propozycji Doktoranta wciąż pozostają mocno dyskusyjnymi. Na stronie 171 mgr Jagodziński stwierdza, że działalność Skandynawów na terenach słowiańskich, skupiała się głównie na handlu i wymianie, a nie, jak miało to miejsce w Europie Zachodniej (Cesarstwo Karolińskie, Wyspy Brytyjskie), na podboju i rabunku. Stwierdzenie to nie jest podparte żadnymi argumentami. Co więcej, zdaje się ignorować, przebijający z dostępnych źródeł pisanych i materialnych, bardziej złożony obraz relacji Skandynawów w sąsiedziach bliższych i dalszymi, który nie uwzględnia tak sztucznych podziałów.

Na stronie 178 Doktorant, odnosząc się do kompleksu osadniczego w Bardach-Świelubiu stwierdza, że w bezpośrednim sąsiedztwie grodu zamieszkiwała prawdopodobnie grupa Skandynawów. Choć z dalszej wypowiedzi, opartej o dotychczasowe wyniki badań, wynika, że mamy do czynienia z przedstawicielami elit, przybyłych ze Szwecji, bez odpowiedzi pozostaje pytanie o to gdzie mieszkali (skoro nie w grodzie), czym się zajmowali oraz w jakiej pozostawali relacji do miejscowych Słowian. Czy Skandynawowie w Bardach dysponowali własnym grodem?

Z kolei na stronie 209 mgr Jagodziński stwierdza, że obecni na ziemiach słowiańskich Skandynawowie, jeśli byli wojownikami, to z zasady nie posługiwali się bronią słowiańską a jedynie skandynawską. Miało to, wg Doktoranta, związek ze stylem walki prowadzonej przez przybyszów z Północy i wydaje się, że korzystanie ze słowiańskich odpowiedników nie byłoby dla nich optymalną opcją. Szkoda, że Autor tej dość intrygującej tezy nie rozwinął. Co więcej, rodzi to ciekawość czy podobna przypadłość dotyczyła ówczesnych Słowian. Nade wszystko jednak, teza ta zastanawia wobec nie tylko zjawiska importowania broni ale również odniesień do broni czy to ruskiego czy zachodniego pochodzenia w skandynawskim arsenale, które znajdujemy w źródłach pisanych z epoki.

Lektura poprawionej wersji dysertacji pozwala dojrzeć refleksję Doktoranta nad elementami jego wypowiedzi, które skłaniały do krytyki. Z pewnością łatwiej dostrzec w recenzowanej pracy autorskie stanowisko Doktoranta a także odrobinę większą ostrożność w formułowaniu wniosków, choć w tej ostatniej kwestii nadal zdarzają się sytuacje kontrowersyjne. Warto wspomnieć o stylu wypowiedzi Doktoranta, który jest klarowny i, szczególnie w poprawionej wersji pracy, pozbawiony mielizn interpretacyjnych, stanowionych przez sprzeczną argumentację na przestrzeni nawet tej samej strony. Warto docenić poniesiony w tej kwestii przez mgra Jagodzińskiego wysiłek. Czytelnika nie rażą także, poza drobnymi wyjątkami, literówki.

Nie da się ukryć, że część argumentacji Autora jest dyskusyjna, w sporej części zaś pozbawiona pogłębionej refleksji i uwzględnienia alternatywnych interpretacji. Do pewnego stopnia usprawiedliwia

Doktoranta szeroki zakres tematyczny jego dysertacji oraz sygnalizowana na wstępie, chęć usystematyzowania aktualnej wiedzy w badanej przez niego materii. Niemniej, poniesiony wysiłek i badawczy trud zasługują na docenienie. Wszak doktorant podjął się tematu nie tylko naukowo atrakcyjnego ale również, o czym dobrze wie, wielokrotnie już analizowanego. Szanuję i doceniam odwagę w próbie spojrzenia na to zagadnienie od nowa, z wykorzystaniem nowych narzędzi teoretycznych. Tym samym uznaję, że przedstawiona mi do recenzji dysertacja, w jej poprawionej wersji, spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim i pozwala mi zwrócić się do komisji o dopuszczenie mgra Jakuba Jagodzińskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Jakub Morawiec